

Wędrując po Pomorzu odnoszę wrażenie, że zostało ono nieformalnie podzielone na regiony lepsze i gorsze. Wśród tych gorszych znalazło się Kociewie, i nie bardzo rozumiem, dlaczego? Gdyż to tereny zamożniejsze, z żyźniejszą niż np. na Kaszubach glebą, z zakładami przemysłowymi, pięknymi pałacami świadczącymi o niegdysiejszej zamożności ich właścicieli i z miastami tętniącymi życiem, pełnymi zabytkowych obiektów. Właśnie do jednego z takich miast, stolicy Kociewia, zapraszam na weekendowy wypad. W wielu opracowaniach podaje się, że to

Królewskie miasto

Starogard Gdański – pięćdziesięcioletnie miasto, położone na trasie wiodącej z Berlina do Królewca – uważany jest za ważny ośrodek przemysłowy i stosunkowo nowoczesną aglomerację usytuowaną niedaleko Trójmiasta. Jak wskazuje rzeczywistość, powinno uchodzić również za miasto kryjące wiele tajemnic wśród wspaniałych zabytków. Przykładem może być niezwykle malowidło ściennie, umieszczone nad łukiem tarczy w gotyckim kościele pw. św. Mateusza, potocznie zwanym farą (jest to dawne określenie kościoła parafialnego, głównie dotyczy to terenów zaboru pruskiego, czasem w odniesieniu do Kościoła ewangelicko-augsburskiego). Otóż malowidło to przedstawia Sąd Ostateczny – dzieło datowane jest na około 1500 rok i przypisywane jest artyście szkoły flamandzkiej, najchętniej Janowi (Hansowi) Memlingowi, temu samemu, który wykonał obraz „Sąd Ostateczny” z bazyliki Mariackiej w Gdańsku. Jest jeszcze inna teoria, która mówi o bizantyjskim autorze owego malowidła. Ponoć taki wędrowny warsztat Bizantyjczyków widziano około 1500 roku na Kociewiu.

Inną nierozwiązaną do dzisiaj zagadką jest pojawiająca się w starych zapisach informacja dotycząca starogardzkich wodociągów założonych po 1514 r., które prawdopodobnie zostały zaprojektowane przez samego Mikołaja Kopernika. Rzecz jasna, mowa o tych drewnianych wodociągach, których fragmenty odnaleziono w latach 60. XX w. w okolicach fary. Ma to zapewne związek z mieszkającą niegdyś tu siostrzenicą wielkiego astronoma o imieniu Regina.

Trudno też ustalić, skąd wzięła się nazwa „Królewskie miasto”, gdyż jego dzieje nie wskazują na sielskie życie mieszkańców podległych królowi Polski, chociaż? Historia tej miejscowości, zwanej starym grodem, czyli Starogardem, zaczęła się jakieś 4, a może 5 tysięcy lat temu. Jej najbardziej barwny okres przypada na wieki średnie, kiedy to gród nad rzeką o nazwie Wierzyca był własnością zakonu joannitów, natomiast gródek i folwark znajdowały się w rękach książęcych. Na początku XIV w. całość została odsprzedana Krzyżakom, którzy wzniesli na prawym brzegu rzeki miasto-twierdzę, nadając Starogardowi w 1348 r. prawa miejskie. Być może nazwa „Królewskie miasto” łączy się z faktem

przeciwstawiania się mieszkańców Starogardu uciskowi krzyżackiemu i wstąpieniu do Związku Pruskiego, co przyczyniło się do powrotu w 1466 r. Prus Królewskich do Polski.

Proponuję w trakcie wycieczki nie tylko zwiedzanie kościoła św. Mateusza, którego architektura wykazuje wiele podobieństw z pelplińską katedrą, ale obejrzenie całego Starego Miasta. Piękne są gotyckie mury obronne, szerokie prawie na dwa metry, interesujący jest kościół św. Katarzyny wzniesiony na początku XIX w., zwany kościołem z balkonami. Nazwa ta wzięła się od jego wnętrza, charakterystycznego dla protestanckich świątyń. Proponuję też wycieczkę do stojącego na rynku ratusza z przełomu XVIII i XIX w., w którym znajdują się gotyckie piwnice. Tajemnicą poliszynela jest fakt, że z piwnic tych prowadzą podziemne przejścia w czterech kierunkach. Niestety, nie wiadomo dokąd.

Osoby, które chciałyby więcej dowiedzieć się na temat miasta, zapraszam do miejscowego Muzeum Ziemi Kociewskiej, gdzie oprócz etnograficznej ekspozycji dotyczącej Kociewia można znaleźć sporo informacji o jego historii.

*Tekst i zdjęcia **Maria Giedz***

[nggallery id=69]